Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 15 sierpnia 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gz. NR. 29.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Kresy wschodnie w mackach żydowskich!

Przerażający wynik wyborów samorządowych na Wołyniu.

Żydzi mogą tryumfować. Na Wołyniu, tej dzielnicy Rzeczpospolitej, która od 500 lat związana była najściślej z Polską, wybory do samorządów *miejskich* dały *przerażające* wyniki: *oddały miasta w ręce żydów!*

Dzięki doktrynerskiemu zastosowaniu pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania w nieuświadomionych, małokulturalnych okolicach kraju — oddaliśmy sami żydom w ręce gospodarkę miejską w 19 miastach Wołynia!

I chciałoby się złorzeczyć, chciałoby się oskarżać głośno naszą nieudolność, nasze lekceważenie niebezpieczeństwa idącego opanowanych przez żydów samorządów kresowych.

I tak więc w 19 miastach wołyńskich wybrano do nowych Rad miejskich *92 Polaków* (20 proc.)., w czem 11 z PPS. Z innych nadodowości wybrano

205 ŻYDÓW (60 proc.),

Ukraińców (12 proc.), 11 Rosjan (3 proc.)

Oto jest skandal nad skandale! Miasta całkiem już odtąd zżydzieją!

A oto wyniki z 80 gmin wiejskich Wołynia. Te wyniki są już oczywiście lepsze od wyników w miastach.

I tak: w powiecie dubieńskim wybrano Polaków 25 (17,1 proc.), Rusinów 100, Czechów 16, *żydów 5.* W powiecie horochowskim: Polaków 9 (13.9 proc.), Rusinów 55, Czechów 1. W powiecie kostopolskim: Polaków 6 (25 procent), Rusinów 16, Niemców 1, *żydów 1.* W powiecie kowelskim: Polaków 28 (17,8 procent), Rusinów 121, Czechów 1, Niemców 1, *żydów 7.* W powiecie krzemienieckim: Polaków 36 (20.8 procent), Rusinów 127, *Żydów 7.* W powiecie lubomelskim: Polaków 17 (20,5 procent), Rusinów 66. W powiecie łuckim: Polaków 28 (24,4 procent), Rusinów 76, Czechów 2, Niemców 5, *żydów 4.* W powiecie równieńskim: Polaków 8 (11,1 procent), Rusinów 62, Czechów 1, *żydów 1.* W powiecie włodzimierskim: Polaków 15 (30 procent), Rusinów 30, Czechów 4, *żydów 1.*

Ogółem na terenie województwa wołyńskiego: Polaków 204 (21,3 proc.), Rusinów 694. Czechów 25, Niemców 7, *żydów 26.*

W 15 gminach wybory nie były przeprowadzone ponieważ kadencja Rad gminnych w tych gminach nie upłynęła. W tych 15 gminach stan rzeczy jest następujący: Polaków 50, Rusinów 100, Czechów 3, Niemców 6, *żydów 6,* czyli stan rzeczy po przeprowadzeniu wyborów przedstawia się na całym terenie województwa wołyńskiego, jak następuje: Polaków 254 (22,6 proc).. Rusinów 745 (70.7 proc.), Czechów (2,5 procent), Niemców 13 (1.2 proc.). *żydów 32* (2,8 procent).

W takiej np. *Lubowli* żydzi zdobyli wszystkie co do jednego mandaty.

Odtąd więc *żydzi* będą włodarzyli na Kresach naszych, a wszystko — powtarzamy — przez nasze własne niedołęstwo, przez naszą własną lekkomyślność.

Że żydzi przy wyborach dopuszczali się nadużyć — jest rzeczą powszechnie znaną.

Cała prasa polska bez wyjątku niemal podnosi szereg zarzutów co do prawomocności tych mocno „szacherstwem żydowskiem" zaprawionych wyborów.

Taki n. p. „Ill. Kurjer Codz." donosi o skandalicznych przekupstwach, jakich dopuszczali się żydzi we Włodzimierzu Wołyńskim. A winę tego ponosi włodzimierski magistrat, który akcję sporządzania spisu wyborców oddał w ręce wiceburmistrza *Moszka Hersza Bardacha.* Ten z miejsca zaangażował *15 żydówek do sporządzania list wyborców.* „Urzędniczki" te zostały przedstawione p Bardachowi przez p. Wassera, późniejszego pełnomocnika żydowskiej listy Nr. 18.

Polski komitet wyborczy, widząc co się dzieje, ze wspólnych składek zaangażował siedmiu ludzi, którzy, mimo, iż nie mogli już podołać pracy, to jednak w ostatnim dniu składania list — zdążyli jeszcze uzupełnić je nazwiskami około 1000 Polaków, wyborców. Drugie tyle pozostało na listy niewpisanych.

Miało to ten skutek, że obywatele, stale w mieście zamieszkujący od urodzenia posiadający tu nieruchomości, opłacający rocznie setki złotych, tytułem podatków miejskich, odchodzili z niczem od urn wyborczych. Nawet *urzędnicy magistratu,* chociaż w wykazach, w czasie sporządzania list figurowali i pewni byli, że znajdą się na tych listach, w chwili oddawania głosów przekonali się, iż przez „pomyłkę" zostali *powykreślani!*

Do jakich sztuczek się uciekano, byle tylko jak najbardziej uszczuplić głosy polskie, niech posłużą następujące fakty: Wykazy żon oficerów i podoficerów, obejmujące przeszło 300 nazwisk, stwierdzone podpisem Dow. Garnizonu, były odpisane w ten sposób, iż bardzo wielu paniom na miejsce ich imion, które na chrzcie świętym otrzymały, poprzyczepiano zupełnie inne imiona „wyborcze" — skutkiem czego kilkudziesięciu paniom uniemożliwiono głosowanie.

Według instrukcji magistrackiej — książeczki wojskowe „nie były dostatecznym dowodem dla wyborców-Polaków. podczas, gdy „urzędniczkom" z ramienia p. Wassera. przy sporządzaniu list dawano wiarę w prawdziwość robionych przez nich adnotacyj — iż dany wyborca-żyd posiada dowód osobisty — co w chwili głosowania w większości wypadków *okazało się nieprawdą!!*

Aby uzyskać jak największą ilość mandatów nie wahano się ze strony *żydowskiej* użyć nawet drogi *przekupstwa.* Zostało bowiem stwierdzone *kupno mandatu za 200 zł. wekslami i 60 dol. gotówką!!!*

Wielu Polakom, przewodniczący komitetów oświadczyli, iż na listach nie figurują — mimo, że tam zapisanymi byli.

Te i tym podobne zwyczajne oszustwa muszą spowodować *unieważnienie wyborów we Włodzimierzu i wogóle na całym Wołyniu.* To też całe polskie społeczeństwo domaga się tego, jak również, aby listy wyborców sporządzane były pod bezpośrednim nadzorem starosty.

Dość już naszego niedołęstwa!

Zdemaskowanie żydowskiej akcji komunistycznej w Polsce!

Masowe aresztowanie żydów i żydówek komunistów w całym kraju. — Kto szerzy bolszewizm w Polsce?

W wyniku dłuższych obserwacji, udało się władzom bezpieczeństwa publicznego przeprowadzić likwidację „Komitetu centralnego komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy". Akcja ta koncentrowała się we Lwowie. jej ośrodek techniczny zaś był w Warszawie. W związku z tem dokonano w Warszawie i Świdrze szeregu rewizji i aresztowań, które ujawniły cały aparat techniczny K. C. K. P. Z. U. i doprowadziły do unieszkodliwienia tej antypaństwowej działalności.

Oddawna już uwagę władz bezpieczeństwa zwracała na siebie osoba niejakiego Konstantego Chawełki, dra praw. syna ks. grecko-katolickiego z Radziejowa, podejrzewanego o działalność antypaństwową. — Chawełko mieszkał w domu Nr. 28 przy ul. Świętokrzyskiej (Nr. mieszk. 5) *u żydówki Bernardowej Laucrowej,* której *dwaj synowie żydzi Henryk i Kazimierz są bardzo czynnymi komunistami* (Henryk, członek K. P. Z. U. skazany był swego czasu na 6 lat ciężkiego więzienia, poczem umknął

do Rosji sowieckiej, Kazimierz przebywa zagranicą i rozwija wybitną działalność antypaństwową na szkodę Polski). Nadmienić trzeba, że w mieszkaniu B. Lauerowej mieszkał dawniej poseł białoruskiej „Hromady" Taraszkiewicz, obecnie zaś lokuje się tam sekretarz komunistycznej frakcji poselskiej Bej.

Dnia 22 b. m. dokonano w domu przy ul. Świętokrzyskiej 28, m. 5 rewizję, która dała rewelacyjne rezultaty. W lokalu zajmowanym przez Chawełkę mieścił się właśnie główny ośrodek techniczny K. C. K. P. Z. U. W czasie rewizji znaleziono kilkadziesiąt kilogramów tej odezwy (około 19.000 egzemplarzy), szereg korespondencji partyjnej, maszynę do pisania.

Innym punktem łączności członków K. C. P. Z. U. było *mieszkanie żydów Neuteichów* w domu przy ul. Śniadeckich 15. — I tutaj znaleziono również *wielką ilość kompromitującego materjału*, jako głównych działaczy na tym terenie aresztowano żydówkę *Ludwikę Neuteich*, biuralistkę i *Zygmunta Neuteicha*, studenta.

Główną kolporterką i wykonawczynią zleceń Chawełki była żydówka *Marja Milsztajn*, studentka, zamieszkała przy ul. Nowolipie 21; często wyjeżdżała do różnych okolic na prowincję, głównie zaś do Małopolski wschodniej, nawiązywała kontakt z członkami partji i kolportowała nielegalne druki. Ostatnio M. Milsztajn wyjechała do Lwowa, gdzie była inwigilowana. Do władz bezpieczeństwa we Lwowie, który stanowił centrum akcji warszawskiej, władze wystosowały odpowiedni telefonogram w sprawie likwidacji tamtejszej placówki.

Władze bezpieczeństwa przejęły „zakonspirowany" telegram Chawełki o mającem nastąpić w Warszawie w dniu 22 lipca zjeździe działaczy K. C. K. P. Z. U. Świadczy o tem również znaleziona u jednego z aresztowanych działaczy kartka z lakonicznym napisem: „Piątek wieczór". Materjał dowodowy, jaki znalazł się w rękach władz, doprowadził do rozbicia całej organizacji i licznych aresztowań. Prócz wspomnianych wyżej Chawełki, Łotysza, Neuteichów i Milsztajn Marji — aresztowano jeszcze w związku z tą sprawą następujące osoby: *Gutermana Dawida*, kamasznika, *Lwa Jakóba*, studenta *Rozenzweiga Albina*, studenta (Kraków, Czarnowiejska 71), *Langnera Adolfa*, dziennikarza z Berlina (przyjechał przez Gdańsk do Polski), *Sztuckiego Berka*, nauczyciela gimnazjum w Serocku nad Narwią, zamieszkałego w Łomży — pozatem zatrzymano następujące osoby: Arjo Karola, współredaktora pisma „Natio", Zadrożnę Annę, służącą. *Krosberg Szajnlę*, krawcową. *Ajman Halinę*. studentkę, *Schatz Annę*, studentkę.

U zatrzymanych znaleziono większą ilość gotówki w walucie zagranicznej i szereg druków, w których była również mowa o zorganizowaniu *walki zbrojnej na terenie Rzeczypospolitej*.

Zlikwidowana została w dniach ostatnich cała technika roboty K. C. K. P. Z. U., jego sekretarjat i dział prasowy. Dalsze dochodzenie w toku.

Jak się okazuje więc, cała nieomal akcja komunistyczna znajdowała się *w rękach żydowskich. Oni byli agentami, oni agitatorami, w ich mieszkaniach były składy i kryjówki komunistyczne.*

I jak tu nie mówić o *żydach komunistach?*

W Austrji mają dość żydów!

W związku z ostatniemi rozruchami wiedeńskiemi prasa nacjonalistyczna wiedeńska wzywa ludność do ostatecznego rozprawienia się z żydami, którzy ponoszą główną odpowiedzialność za rozlew krwi, do jakiego doszło ostatnio we Wiedniu. — Pisma prawicowe wskazują głównie na fakt, że ruch komunistyczny i socjalistyczny już zawsze cieszył się *specjalnemi sympatjami wśród żydów*.

W tych dniach założona zostanie we Wiedniu nowa *agresywna liga przeciwżydowska* z posłem chrześcijańsko-społecznym, Jerzabkiem i znanym adwokatem wiedeńskim Walterem Riehl (obrońca w procesie schaffendorfskim) na czele.

Mamy szczęście do żydów

Komunista Lejba Karp uszczęśliwi Polskę!

Onegdaj sąd palestyński skazał głośnego w Palestynie *komunistę żyda Lejbę Karpa* na wydalenie go z granic Palestyny i odtransportowanie go *do... Polski*, jako tam przynależnego!

W czasie transportowania Karpa z Tel Awiwu na kolej, żydzi komuniści (a jest ich spora liczba w samym tylko Tel Awiwie) urządzili Lejbie pożegnanie ze śpiewem „Międzynarodówki", tak, iż musiała aż interwenjować policja angielska. Lejba Karp żegnany owacyjnie odjechał do Polski!

Już to my mamy „szczęście" do żydów! Z Rosji uciekają żydzi do Polski, z Palestyny uciekają też, albo nie dobrowolnie, albo dobrowolnie, albo transportuje się ich przymusowo. Oto nasze szczęście... psie!

Bezczelna interpelacja żydowska

W Zakliczynie nad Dunajcem jest dwóch adwokatów — żydów. Burmistrz tamtejszy, Polak „ośmielił się" chcieć, żeby w mieście, bądź co bądź polskiem, przez Polaków zamieszkałem, był adwokat Polak. I umieścił w „Ill. Kurjerze Codz." takie ogłoszenie:

„Wobec tego, że w naszem miasteczku znajduje się dwóch adwokatów-izraelitów, *chętnie widzielibyśmy u siebie adwokata - chrześcijanina, który mógłby liczyć na poparcie ogółu*, a tem samem mógłby mieć dostateczne i pewne utrzymanie. Bliższych wiadomości udziela Urząd Gminy w Zakliczynie nad Dunajcem".

Żydowstwo, z łona którego otrzymujemy największy odsetek złodziei, szpiegów, sutenerów, handlarzy żywym towarem, paserów, zdegenerowańców moralnych i fizycznych, to żydowstwo dopatrzyło się w przytoczonem powyżej ogłoszeniu „jaskrawego przekroczenia i nadużycia władzy". Burmistrzowi Polakowi, burmistrzowi miasta polskiego, obywatelowi i to rdzennemu obywatelowi państwa polskiego, *nie wolno chcieć umieścić chrześcijanina-adwokata!* Żydów adwokatów nie porusza, nie szkodzi im, nie szykanuje ich, jak to w wielu wypadkach ma miejsce w stosunku do Polaków, choćby tylko przytoczyć nadużycia czynione przy udzielaniu koncesji tytoniowych żydom, miast inwalidom, ale burmistrzowi z Zakliczyna ośmiela się żydowstwo

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

Alboż pani siostra ma pieniądze?
Ile bratu potrzeba?
Pięćset rubli.

Niechże pan brat siada i pisze rewers, jak należy, bo ja na piękne oczy nie dam. Pieniądze zaraz przyniosę.

Wyszła i za chwilę przyniosła żądaną sumę.

Borecki spojrzał zdziwiony.

Skądże to pani siostra przychodzi do takich kapitałów? —

Mój bracie, czy to z kur, czy z gęsi, to bratu wszystko jedno. Skoro są, brać, rewersik dać a w terminie oddać. Idę już, bo tam z chlebem Bóg wie, co mogą zrobić.

Wzięła rewers ze stołu i wybiegła.

Druga, bardzo ważna konferencja odbyła się, kiedy Zosia ukończyła 10 lat a najmłodsza ośm lat życia.

Wówczas panna Gertruda zapowiedziała bratu, że konferencja jest konieczna i że odbędzie się w niedzielę, wolnym czasem.

Panie bracie — rzekła — dziewczyny nasze rosną.

I zdrowo, dzięki Bogu!

Co z niemi dalej robić?

Pod jakim względem.

Widzi brat, w bawełnę nie ma co obwijać, nauczyłam je czytać, pisać, katechizmu i trochę rachunków, historji. Więcej nie nauczę, bo i sama nie umiem, a choć tam czegoś się jeszcze za młodu uczyłam, to mi już wywietrzało z głowy. Cóż tedy pan brat myśli?

Jakże pani siostra uważa?

Ojciec ma pierwszy głos.

Pani siostra jesteś dla nich matką, więc masz ten głos.

Chciałbym załużyć na ten tytuł. Ale czego, gdzie? jak?

Otóż w tem sęk.

Możemy na pensję oddać.

Co też brat mówi, może jeszcze mają brzdąkać na fortepianie i paplać po francusku. Cóżby to szkodziło.

— A nie, panie bracie, jak cię kocham, to na nic! Co je czeka? Gospodarskie córki wyjdą zamąż z gospodarzy i czeka je praca. Z kim będą po francusku mówiły? Czy będą miały czas brzdąkać. Na nic to panie bracie.

— Więc jakże?

— Ja uważam, że trzeba na kilka lat wziąć porządną nauczycielkę do domu.

— Cóż łatwiejszego?

— Chyba cóż trudniejszego? Byle kogo nie chcę, a skoro mamy płacić, wiedźmy za co.

— To będzie najlepiej, jeżeli siostra sama pojedzie do Warszawy i wybierze osobę wedle swego uznania.

— Ja do Warszawy! Ależ któż tu zarządzi? Kto się zaopiekuje dziećmi, dojrzy służby, dopilnuje porządku? Wy, mężczyźni traktujecie to lekceważąco, a to są doprawdy, rzeczy pierwszorzędnego znaczenia.

— Nie przeczę, uznaję to w zupełności, ale tydzień nie wieczność. Ja dam baczność na wszystko, a Michałowa, szafarka jest jak mniemam, uczciwa kobieta i można jej zaufać.

— Zapewne, dopóki trzeźwa, jedyna baba, ale jak się dorwie do flaszki — przepadło. Ja toleruję i przebaczam, gdyż na szczęście, nie pozwala ona sobie zbyt często raz na kwartał zaledwie. Ale któż mi

— ta pijawka — pozwala sobie przypisywać „nadużycie władzy“

Burmistrzowi nie wolno być Polakiem!

Koło żydowskie ośmiela się zwracać do ministerstwa spraw wewnętrznych z interpelacją.

Żydzi ośmielają się pisać:

„Czy fakt powyższy jest panu ministrowi znany i czy gotów jest burmistrza miasta Zakliczyna pociągnąć do odpowiedzialności, aby na przyszłość szkodliwa jego działalność została uniemożliwiona“.

Jeżeli żyjemy naprawdę w Polsce, to interpelanci żydzi będą pociągnięci do odpowiedzialności za obrazę przedstawiciela władzy, jakm jest każdy burmstrz, a sam pan Burmstrz m. Zakliczyna winien żydów pociągnąć do odpowiedzialności za obrazę osobistą.

Wielka afera przemytnicza oczywiście żydowska!

Kto niszczy skarb Państwa?!

Żydowska firma spedycyjna Kaftal, Szuldberg i Keller, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą „Kosmos“, z siedzibą centrali w Warszawie, przy ul. Długiej 39, poza czynnościami spedycyjnemi trudniła się od dłuższego czasu *nielegalnym przywozem towarów z zagranicy.*

Sytuacja wytworzona w handlu na skutek trwającej wojny celnej z Niemcami została przez kierownika tej firmy Berkę vel Bernarda Szuldberga sprytnie wykorzystana. Podjął się on dostarczania pocichu firmom towarów, podlegających bardzo wysokim opłatom celnym.

Jednym z poważniejszych objektów przemysłu był *transport maszyn do szycia* do oddziału warszawskiego, amerykańskiej firmy Singer Sewing Machine-Comp., złożony z 80.372 klg. Przeprowadzona rewizja i dochodzenia u powyższej firmy — ustaliły winę jej i współudział w tej aferze. — Dyrektorzy tej firmy p. Nechwilla i Mejer ustalone straty skarbu w sumie 350.000 zł. natychmiast uiścili.

Ze względu na to, że przeprowadzone przez ministerstwo skarbu dochodzenia i niczej i galanteryjnej, dla tutejszych niesprawdzenia ilości przemycanych przez firmę „Kosmos“ towarów branży włókienniczej i galanteryjnej, dla tutejszych nieuczciwych odbiorców są w toku, szczegóły tej olbrzymiej afery, sprawcy której są już w rękach sprawiedliwości, zostaną dane do ogólnej wiadomości po zakończeniu dochodzeń.

Kataklizmy w Palestynie.

Żydzi ze strachu przed trzęsieniami ziemi boją się wyjeżdżać do „ziemi obiecanej“.

W Palestynie trzęsienie ziemi! Drugie trzęsienie ziemi! Wybuch wulkanu! Oto sensacje, któremi obecnie żyje ludność żydowska w Polsce.

Wielu żydów zrezygnowało już ze strachu przed kataklizmami z wyjazdu do Palestyny i wolą zostać w tej „Krzywdzącej“ żydów Polsce...

A w Palestynie rzeczywiście zniszczenie spowodowane trzęsieniami ziemi jest olbrzymie, zwłaszcza w czasie pierwszego trzęsienia, które miało miejsce 11 lipca. — I tak: w Nablus jest 60 zabitych, 250 rannych. W Ramlah 12 zabitych i 25 rannych, w Ludd 30 zabitych i 70 rannych. W Chebronie 4 rannych. Drobne szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w Safedzie, w Akko i w Tyberjas. Gaza, Berseba i Chajfa prawie nie ucierpiały.

W Jerozolimie trwało trzęsienie 4—5 sekund. Ze wszystkich domów wydobywały się jęki i krzyki kobiet i dzieci. Wiele osób zemdlało. W mieszkaniach spadały i rozbijały się naczynia. *W setkach domów zarysowały się ściany i powały.* Dziesiątkom domów grozi niebezpieczeństwo zupełnego zawalenia się. Mieszkańcy tych domów zostali *delożowani.* Bezpośrednio po trzęsieniu ziemi rozpoczęto zwozić rannych do szpitali ze wszystkich części miasta. Rany pochodzą głównie od uderzeń kamieniami. Większość stanowią lekko ranni. Trzęsienie ziemi nie było równie silne we wszystkich częściach miasta. Najdotkliwiej ucierpiały części, położne na wzgórzu w północnej stronie Jerozolimy. W dzielnicy żydów bucharskich zawalił się jeden dom i została wyrwana żelazna brama. Na ulicy Jafejskiej spadło wielu robotników z rusztowania i odniosło lekkie rany. Poważniej ucierpiało stare miasto. Szkody poniosła także synagoga żydów warszawskich.

Silny wstrząs odczuto na Górze Cofim. *Gmach uniwersytetu uległ zniszczeniu. — Niema tam nie zarysowanej ściany, ani pokoju, któryby nie został częściowo lub całkowicie zniszczony. Schody, wiodące do gmachu, są zupełne zniszczone.* Jeden mur instytutu chemicznego grozi zawaleniem. — Warsztaty tego instytutu zostały zniszczone. W hali maszyn uległy zniszczeniu akumulatory, natomiast sam budynek nie wykazuje szkód. Nowe budowle zostały częściowo uszkodzone. Starych nie będzie można zdaje się odbudować. Dzięki temu, że pracę w instytucie chemicznym przerwano o godzinie 2-giej w południe i że w czasie katastrofy nie było nikogo w gmachu, nikt nie odniósł ran. Mury w instytucie judaistycznym zarysowały się. Prof. Perles kontynuował wykłady pod gołem niebem. — *Zbiory zoologiczne uniwersytetu hebrajskiego uległy zniszczeniu.*

Pałac Wysokiego Komisarza Palestyny przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Zapadły się tam ściany i powały, między innemi powała wielkiej sali zebrań. *Wieża pałacu grozi zawaleniem.*

W miejscowości Tur na Górze Oliwnej niema ani jednego domu całego. *Wygląd wsi przypomina pobojowisko.* Zginęło tam trzech Arabów wskutek zawalenia się meczetu. Meczet niedaleko wieży Dawida uległ zniszczeniu, natomiast wieża Dawida została nieuszkodzona. W „Bezalelu“ zarysowały się dwie wieże i wiele ścian. *Dużo zbiorów muzealnych uległo zniszczeniu.*

Rozmiary zniszczenia w kolonjach żydowskich przedstawiają się następująco: W Kirjath Anawim nie stwierdzono żadnych szkód, w Ejn-Charod są drobne szkody, w Tel-Josef zawalił się domek, znajdujący się na wzgórzu. — *W Markenhoffie uległy zniszczeniu prawie wszystkie domy.* W żadnej z kolonij ani w żadnem mieście nie stwierdzono wśród żydów wypadków w ludziach. W Palestynie panuje ciągle nastrój przygnębienia. Wiele mieszkańców przebywa pod gołem niebem, w obawie przede dalszą katastrofą.

Wedle ostatnich sprawozdań trzęsienie ziemi w Palestynie spowodowało *ogółem 500 wypadków śmierci. Rannionych było 5000. Sześćset domów zostało zniszczonych. Szkody materjalne obliczają na 850 tys. itd.*

Tak więc znów *na naszcze nieszczęście,* emigracja żydów do Palestyny została znacznie zmniejszona.

zaręczy, że podczas mojej nieobecności akurat taki fatalny termin nie wypadnie.

— Niech jej pani siostra zapowie.

— Nie na wiele się to przyda.

— Ja sam pilnować będę.

— Znam ja męskie pilnowanie. Nie, panie bracie, pilnuj tylko dzieci i miej na nie baczenie, reszta niech już tam. Pojadę, wyszukam, a wyszukam taką kobietę, żeby dziewcząteк wielkich, a niepotrzebnych mądrości nie uczyła, bo mojem zdaniem, panie bracie, kobieta winna być przedewszystkiem kobietą, a zwłaszcza wiejska kobieta. Niech ma w głowie owszem, ale niech ma praktyczne wiadomości. Co do gospodarstwa, niech pan brat będzie spokojny: ja jestem ich guwernantką i zrobię z nich gospodynie wzorowe.

Pod odbytej konferencji, ciotka Gertruda powiedziała Michałowej w cztery oczy bardzo pouczające kazania o wierności, trzeźwości, sumiennem pełnieniu obowiązków, oraz przyobiecała, że za dobre zachowanie się czeka ją nagroda w postaci oryginalnego czepka z Warszawy, a za złe kara sromotnego wypędzenia na cztery wiatry i pozbawienia godności szafarki.

Baba do łez wzruszona energiczną przemową, zaklęła się na wszystkie świętości, że żadnego trunku do ust nie weźmie i że źrenicy oka swego nie będzie strzegła lepiej, niż powierzonego jej dobra.

Na drugi dzień panna Gertruda pojechała. Po tygodniu powróciła i panienki miały nauczycielkę. Michałowa zaś czepiec ze wstęgami zielonemi, jak majowa sałata.

Trzy lata była nauczycielką w Brzozówce i uczyła dziewczynki, według programu bardzo skromnego, ułożonego przez ciotkę, a spełniwszy, co do niej należało, odeszła.

Czas zbiegał, dziewczęta rosły i pracowały aż wyrosły na piękne, co się zowie dziewczęta.

Były one, niby kwiaty polne, proste a wdzięczne, roztaczające dokoła urok młodości i świeżości wiosennej. Ktoby je chciał dokładnie odmalować, musiałby zamiast farb użyć blasków słonecznych, barw kwiecistych, rosy porannej, tchnienia wiatru letniego, gdy się rozigra i z listkami na drzewach figluje. Obie były brunetki o czarnych oczach, drobnych rysach twarzy. Opalone cokolwiek, ręce miały nie nadto delikatne i wypieszczone, ale zgrabne, ruchy bardzo zręczne, figurki ślicznie zarysowane.

Dobry humor nigdy ich nie opuszczał, śpiewały przy robocie, a srebrzysty ich śmiech słychać było często we dworku, na dziedzińcu, w ogrodzie Najwięcej w ogrodzie, ten bowiem do nich niepodzielnie należał. Własnemi rękami uprawiały warzywa i kwiaty, ale jakie kwiaty i jakie warzywa! Było co podziwiać, bo choć to niby wszędzie na wsi ludzie coś podobnego mają, ale zawsze to nie to, co w Brzezówce. — Zbierały też owoce, a jakie z nich konfitury i soki robiły.

Z powodu soku wiśniowego, starsza siostra znalazła się zaś w bardzo kłopotliwem położeniu. Człowiek bo nigdy i przypuścić nie jest w stanie, jaki go może zaskoczyć wypadek. Jak piorun z pogodnego nieba, spadnie coś takiego, niby właściwie nie nieszczęście, ale bądź co bądź ambaras, taki... taki, że ochota bierze pod ziemię się schować.

Tak się też właśnie zdarzyło.

Jednego dnia, mając z wiśniami do czynienia, panna Zosia zawinęła wysoko rękawy i ufarbowała sobie ręce po same łokcie na czerwono. Działo się to przed domem, na ganku, w chłodzie, bo ganek był cały otoczony kratami, po których piął się gęsto powój kwitnący.

(C. d. n.)

Co się dzieje zagranicą?

MANEWRY LITEWSKIE NAD GRANICĄ POLSKI.

Litewski sztab generalny organizuje w sierpniu wielkie manewry, które mają być przeprowadzone na pograniczu Polski. — W manewrach tych weźmie udział cała prawie armja litewska, oddziały przysposobienia oraz szauliści. Według pogłosek, plan manewrów będzie polegał na wykonywaniu ruchów strategicznych w kierunku koncentrującym się na Wilnie. Jedną z linij ataku ma być kierunek od Grodna, z drugiej od Święcian.

LIGA ANTYBOLSZEWICKA

We wrześniu ma w Anglji powstać Liga antybolszewicka. Zadaniem Ligi będzie obrona przed atakami i ośmieszaniem wiary i instytucji własności prywatnej. Na organizacyjnem posiedzeniu Ligi wygłosił lord Birkenhead wielką mowę, w której zwrócił się do Rosji z apelem, by zrozumiała, że los jej nie może pozostać odmiennym od losu innych narodów i by z powrotem uznała zasady kupieckiej uczciwości. Jak długo Rosja gwałcić będzie zasady uświęcone cywilizacją, kulturą i moralnością odwieczną, tak długo nie będzie ona w stanie wyzdrowieć wewnętrznie.

NIEZWYKŁE REWELACJE O ZBROJENIACH NIEMIEC.

W związku z ostrą polemiką, jaka wywiązała się między Brukselą a Berlinem w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich „Journal des Debats" cytuje na podstawie raportu senatora alzackiego Eccarda, przerażające wprost liczby, wzięte z budżetu wojskowego Niemiec.

Na utrzymanie sto tysięcznej armji Reichswehry Niemcy wydają 480 miljonów marek złotych. Od 1924 do 1927 roku kredyty wojskowe wzrosły z 450 na 700 miljonów. Na samą amunicję Niemcy wydają 45 miljonów marek rocznie, podczas gdy Francja tylko 6 i pół miljona marek.

Wziąwszy pod uwagę siłę liczebną armji niemieckiej i francuskiej, Niemcy wydają proporcjonalnie czterdzieści razy więcej, niż Francja.

W roku bieżącym na manewry, ćwiczenia i zakup materjałów wojskowych Niemcy, przeznaczyły kredyt 157 miljonów marek, podczas gdy w 1913 roku dla armji sześciokrotnie większej odnośny kredyt wynosił 162 miljony.

PO KLĘSCE SOCJALISTÓW W WIEDNIU

W łonie partji socjal-demokratycznej Austrji ma nastąpić rozłam na tle klęski, jaką partja ta poniosła podczas zajść wiedeńskich. Umiarkowana grupa socjalistów ma wstąpić do koalicji rządowej, w skład której wchodziłoby też lewe skrzydło chrześcijańsko-społecznych.

TYLKO UMARŁYM WOLNO WZNOSIĆ POMNIKI.

„Siegodnia" zamieszcza przepowiednie astrologa" Ralfa Betora, który w związku z ostatniem zaćmieniem słońca, wystawił horoskopy dotyczące Polski, Finlandji i sowietów.

Horoskopy te wypadły *najpomyślniej dla* Polski, w której „astrolog" przewiduje *konsolidację sił społecznych dla walki z tendencjami wywrotowemi. Państwowość polska występuje pod znakiem siły.* Dla Finlandji astrolog przepowiada ciężką sytuację na rok 1928. Co się zaś tyczy sowietów, ma tam nastąpić zajadła walka. Silne wystąpienie sił antybolszewickich spodziewane jest w roku 1928. Okres czasu do 1921 roku ma być okresem stałego osłabienia komunizmu. W sowietach mają wystąpić na widownię nowe siły.

ŚWIĘTO KU CZCI CHRYSTUSA PRACOWNIKA.

Dotychczas 33 kardynałów i około 550 biskupów podpisało petycję do Ojca św. o ustanowienie święta ku czci Chrystusa-Pracownika. Niedawno promotor tej akcji, ks. J. Schuh, proboszcz kościoła św. Klotyldy w Genewie, mógł przedłożyć Stolicy Apostolskiej odnośne dokumenty, oraz gotowy już liturgiczny tekst Mszy świętej, specjalnie na to święto ułożony przez XX. Dominikanów.

SŁOWA MUSSOLINIEGO.

Coraz bardziej przekonywam się, że dla szczęścia Italji należałoby rozstrzelać kilkunastu posłów, zastrzelić od tyłu, i conajmniej kilku byłych ministrów zamknąć w więzieniu. Coraz mocniej też utwierdzam się w przekonaniu, że parlament w Italji jest wrzodem od zarazy morowej, jaka zatruwa krew italską. Trzeba go wyciąć.

Z całej Polski.

NOWY TYP SZKOŁY HANDLOWEJ.

Z inicjatywy departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty powstaje nowy typ szkoły handlowej. Będą to tak zwane „roczne szkoły przysposobienia kupieckiego".

Szkoły te mają na celu dać młodzieży możność przygotowania się do praktyki handlowej (przeważnie w sklepach) w ciągu jednego roku. Oparte będą na innych podstawach, niż istniejące potąd prywatne roczne kursy handlowe. Oprócz przedmiotów ściśle handlowych wykładane tam będą: religja, język polski, nauka o Polsce i hygjena. Ponadto młodzież będzie pobierała lekcje gimnastyki i będzie należała do hufców przysposobienia wojskowego.

Szkoły takiego ministerstwo wprowadza przedewszystkiem w województwie śląskiem, gdzie inicjatywę ministerstwa gorąco podjęła Izba handlowa w Katowicach. — Od nowego roku szkolnego powstanie na Górnym Śląsku 6 takich szkół, w pierwszym rzędzie w Katowicach, w Królewskiej Hucie, Cieszynie i innych mniejszych miastach. Nowym typem szkoły handlowej zainteresowali się również działacze w Małopolsce, szczególnie we Lwowie, gdzie już w nowym roku szkolnym powstanie kilka takich szkół, jedna specjalnie dla dziewcząt.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU DYR. BANKU ROLNEGO WE LWOWIE. Na podstawie przeprowadzonej w Państw. Banku Rolnym we Lwowie rewizji, zawieszony został w urzędowaniu dyrektor Jan Kański. Kierownictwo oddziału powierzono Kazimierzowi Chodorowskiemu, który przed niedawnym czasem został zamianowany na kierownika kreującego się oddziału Banku Rolnego w Krakowie. Dyr. Jan Kański został zawieszony za niewłaściwe udzielanie kredytów.

FREKWENCJA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W POLSCE. W roku akademickim 1926—27 ogółem na wyższych uczelniach w Polsce było 36.650 słuchaczy, w czem 10.515 słuchaczy było nowo imatrykułowanych. Największą ilość słuchaczy mieści w swoich murach uniwersytet warszawski (9.047 słuchaczy), uniwersytet Jagielloński w Krakowie (6.492 słuchaczy), uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (6.463 słuchaczy, uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (3.622 słuchaczy) i uniwersytet Poznański (2.806 słuchaczy). Według wydziałów najliczniejszą frekwencją cieszyły się: filozofja 14.102 słuchaczy, prawo i nauki polityczne 9.188, medycyna 3.577, mechanika i elektrotechnika 2.107 i nauki handlowe 1850.

MUZEUM MICKIEWICZA POWSTANIE W „CELI KONRADA". W niedawno odzyskanej przez państwo t. zw. celi Konrada w klasztorze pobazyljańskim w Wilnie — zostanie prawdopodobnie utworzone muzeum Mickiewicza. W innych zaś celach klasztoru powstać ma muzeum walk o niepodległość.

ARESZTOWANIE SZPIEGA. Władze bezpieczeństwa aresztowały w Wilnie niebezpiecznego szpiega litewskiego, Berenta, działającego na terenie polskich ziem północno-wschodnich. Berent prowadził wydział ściśle wojskowy, będąc na usługach litewskiego ministerstwa wojny. Berenta aresztowano w chwili, gdy usiłował przeprowadzić wywiad na terenie dowództwa pewnych oddziałów wojennych.

NAPAD SZALEŃCA NA ZAKONNICĘ. W Łodzi do przechodzącej ulicą zakonnicy zbliżył się jakiś osobnik i z okrzykiem „bij masonkę!" zadał jej cios sztyletem. — Furjata aresztowano. Jest to były zecer Ant. Wojciechowski, który oświadczył, iż rozpoczął „wszechświatową walkę z masonami". Oddano go do zbadania do szpitala warjatów.

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI.
poseł ziemi kieleckiej.

Ujemne strony duszy żydowskiej
w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu.

Rzec można bez przesady, że w osobach Faryzeuszów spółczesnych Chrystusowi skupiły się wszystkie czarne rysy duszy żydowskiej, mocno zbliżone do ducha ciemności, a mające być wzorem dla późniejszych następców Faryzeuszów-rabinów żydowskich. Szczycili się żydzi, że pochodzą od Abrahama, że są uczniami Mojżesza, że Boga samego mają za Ojca, — a tymczasem, jak widać z mowy Chrystusowej, byli już raczej synami, wychowankami i uczniami szatana, naśladując go w pysze, kłamstwie i nienawiści. „Wy z ojca, djabła jesteście: a pożądliwości ojca waszego czynić chcecie. On był mężobójcą od początku i w prawdzie się nie został: bo w nim nie masz prawdy; gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi, iż jest kłamcą, i ojcem jego. A ja jeśli prawdę mówię, nie wierzycie mi" (JOAN 8/44—45).

W zaślepieniu nieuleczalnem posunęli się Faryzeusze do największej zbrodni w dziejach ludzkości — do ukrzyżowania Mesjasza. Do tej zbrodni wciągnęli zaciekłe tłumy ludu, przedstawiające wraz z przywódcami Faryzeuszami, Saduceuszami, Herodjanami cały naród żydowski. Stosunkowo niewiele się znalazło wyjątków, które się nie solidaryzowały w mniejszym lub większym stopniu z tą zbrodnią. Jak przygnębiająco brzmią świadectwa Ewangelistów! — „Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i starsi z ludu do dworu Najwyższego kapłana, którego zwano kajfaszem. I naradzili się, aby Jezusa zdradą pojmali, i zabili". (Mat. 26. 3). — „Najwyżsi kapłani, i wszystka rada szukali przeciw Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć zdali, a nie naleźli. Albowiem wiele ich przeciw niemu fałszywie świadczyło: lecz świadectwa zgodne nie były". (Mar. 14, 55). — „A Piłat chcąc ludowi dosyć uczynić, puścił im Barabasza, a Jezusa Ukrzyżowanego podał aby był ukrzyżowan" (Mar. 15, 15). — A oni nalegali, głosy wielkiemi żądając, aby był ukrzyżowan: i zmacniały się głosy ich. A Piłat przysądził aby się stało żądanie ich" (Luc. 23, 23). Ohyda duszy żydowskiej zawarła się w haniebnym okrzyku wzburzonego ludu, żądającego bezwzględnie śmierci Chrystusa. „A odpowiadając wszystek lud, rzekł: Krew jego na nas, i na syny nasze (Mat. 27, 25). Sami na siebie w szatańskiej iście gorączce wyrzekli wyrok strasny! Krew Jezusowa miała i mogła być dla nich ożywczym zdrojem błogosławieństwa i zbawienia, a tymczasem obróciła się im na przekleństwo i na potępienie. I pójdzie odtąd za żydem wiecznym tułaczem niezatarta plama zbrodniczo przelanej krwi Sprawiedliwego.

(C. d. n.)

Co się dzieje w całej Polsce.

Pożar starożytnego kościoła w Wieliczce.

Wieliczka.

Tymi dniami doniosły gazety, że w nocy z dnia 21 na 22 lipca 1927 roku zapalił się magistrat wielicki i tylko go straż pożarna z Wieliczki i Krakowa szczęśliwie uratowały. Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że nie magistrat się zapalił, ale tuż obok magistratu stojący i do niego przylegający starożytny kościół św. Ducha, któremu spłonął dach, wiązania belkowe i częściowo sufit, a magistratowi nic a nic się nie stało. Kościołowi zaś więcej spalić się nie mogło, — choćby go nawet wcale nie ratowano — bo nie było w nim nic więcej do palenia. Kościół bowiem jest obecnie w stanie przebudowy z kościoła na teatr i salę gimnastyczną dla miejscowego „Sokoła". Drzwi i okna ma powyjmowane, podłogi drewnianej — ołtarzy, obrazów, ambony, słuchanic, chórui organów już dawno niema. Są tylko mury grube z cegły i z kamienia aż po sam suft — mocno w kilku przeróbkach od roku 1877 podziurawione, a te palić się nie mogły. Pożar ten przyszedł magistratowi wielickiemu bardzo na rękę, bo zajęty przebudową kościoła do celów czysto świeckich — przemienienia go na salę publicznych zebrań, zabaw, sportów i ćwiczeń gimnastycznych w myśl nowoczesnych haseł: „Precz z kościołem!" — zabierał się właśnie magistrat do rozebrania sufitu i dachu: wyręczył go w tem jeden z wielickich Herostratów — niszcząc jeden z najstarszych kościołów w Polsce.

Kościół św. Ducha w Wieliczce po pożarze miasta w roku 1877 został przerobiony na magistrat i policję, powstał w roku 1363 dzięki staraniom miejscowego górnictwa i króla Kazimierza Wielkiego. Ten, przeprowadzając gruntowną reformę kopalni wielickiej i dając jej statut górniczy, chciał także górnikom zabezpieczyć lepsze warunki hygjeniczne i rodzaj zaopatrzenia na starość. Utworzył im tedy stowarzyszenie górnicze i kasę bracką — wybudował szpital wraz z kościołem św. Ducha i na utrzymanie jego przeznaczył 2 łany gruntu na Zadorach, oraz po 2 górników przy każdej górze solnej. Była też przy szpitalu łaźnia z kuchnią dla słabych górników i innych ubogich, gdzieby posiłek zawsze gotowy i schronienie znaleźli, nietylko jako jałmużnę dla ubogich górników, ale jako część wynagrodzenia ich pracy w kopalni. Oprócz górników rozkazał król po 6 ubogich z Wieliczki i Bochni w szpitalu św. Ducha kosztem żupy wielickiej leczyć — żywić i okrywać.

Opiekę nad tą szlachetną i wielce humanitarną instytucją powierzył Kazimierz w pierwszym rzędzie salinom wielickim i miastu — a w drugim Braciom zakonu św. Ducha „de Saxia", albo „de Vienna", sprowadzonym do Polski przez krakowskiego biskupa Iwona Odrowąża. Ci wybierali z pomiędzy siebie ewentualnie parafjalnego duchowieństwa kapelana szpitalnego, zwanego powszechnie plebanem, albo proboszczem kościoła św. Ducha, którego zarząd żup solnych w Wieliczce zatwierdził — a żupnicy kopalni i burmistrz miasta wyznaczali nadto zarząd szpitala i jego funduszów.

Z czasem wskutek zaniedbań żupników wielickich zarówno szpital, jak i kościół św. Ducha zostały całkiem zrujnowane, to też król Władysław IV, ratując dzieło Kazimierza Wielkiego z upadku, kazał je w r. 1644 odbudować na nowo, a miastu i parafji zlecając dozór nad niemi, kazał im w miejsce Braci zakonu św. Ducha „de Saxia", który wskutek upadku szpitala Wieliczkę opuścili, wybrać szpitalnego cyrulika kapelana. Dla cyrulika wyznaczył ze salin po dwa centnary soli na tydzień.

Od tej chwili gospodarka w szpitalu i kościele św. Ducha przeszła od zarządu żup solnych do magistratu miasta Wieliczki, która — jak widzimy obecnie, doprowadziła do zupełnego zniszczenia tak wielce humanitarnej instytucji Kazimierza Wielkiego, jaką był szpital i kościół św. Ducha w Wieliczce przez długie lata. Wprawdzie szpital zyskał na popularności — z górniczego stał się obywatelskim. Niektórzy nawet obywatele zaczęli robić zapisy na rzecz szpitala np. niejaki Grochot ofiarował 1000 zł. To samo kościół szpitalny stał się filją parafjalną, a jego kapelan był naprawdę plebanem. Ale równocześnie inni obywatele wieliccy zaczęli grunta i fundusze szpitalne między siebie rozdrapywać. Cech rzeźnicki wypożyczył od zarządu szpitala i kościoła św. Ducha około 1660 r., na jatki cechowe 1000 zł i zobowiązał się płacić 6 procent rocznego czynszu do rąk ks. plebana szpitala, Marcina Jarosiewicza. Od roku 1667 zaprzestał płacić czynszu, a wkończu po latach wzbraniał się oddać wypożyczonej sumy i — ażeby pretensja szpitalna zupełnie upadła — w r. 1699 wydarto nawet karty z księgi rzeźnickiego cechu, gdzie pożyczka ta była zaprotokołowana. Zarz. szpitala i kościoła św. Ducha wytoczył mu proces, który mimo wykrętnego tłomaczenia się delegatów cechu, wypadł na korzyść szpitala i kościoła św. Ducha, wyrokiem sądu biskupiego z dnia 3 lipca 1737 roku.

W tym czasie zarówno szpital, jak i kościół wiele ucierpiały od najazdu Szwedów na Polskę, którzy Wieliczkę trzy razy plądrowali — a najbardziej od pożaru w roku 1727, który nawiedził całe miasto.

W r. 1782 Wieliczka uległa trzęsieniu ziemi, przyczem między innemi zawalił się stary kościół farny z r. 1331. W czasie jego rozbioru i przebudowy, t. j. od roku 1782 aż do roku 1824 — blisko pół wieku — wszystkie czynności parafji wielickiej odbywały się w kościele św. Ducha, wobec czego czynności szpitalne zeszły na ostatni plan — a właściwie je zwinięto. Po roku 1824, tj. p. po przeniesieniu się parafji z powrotem do nowo odbudowanego i poświęconego kościoła farnego, Kościół św. Ducha pustoszał. Wkończu nie obsadzono nowego kapelana po zniesieniu szpitala — a wreszcie go zamknięto, podając za powód wymyślony wypadek, który nie miał miejsca, że jakaś dziewka miała dziecko rzucić z chóru na ziemię i w ten sposób sprofanować kościół. Niektóre sprzęty kościelne przeniesiono do kościoła farnego. Wielki ołtarz darowano kościołowi w Bodzanowie, gdzie dotąd można go oglądać na chórze zniszczony. Jeszcze w roku 1846 był kościół św. Ducha i bundynki szpitalne niemal w całości. — Chroniła się do niego okoliczna szlachta przed rabacją, a względnie ją tam zamykano. W budynku wysuniętym na wschód pomieszczona była warta wojskowa — „odwach". W roku 1870 były jeszcze w kościele: chór, organy i ambona. W roku 1877 w lipcu nawiedził Wieliczkę wielki pożar, który zniszczył doszczętnie dawny ratusz wielicki na górnym Rynku. Magistrat nie miał się gdzie pomieścić i przeniósł się do budynków poszpitalnych św. Ducha w jeden budynek — zwany niesłusznie „ratuszem wielickim". W połowie poszpitalnej pomieścił magistrackie biura — a w kościele urządził teatr amatorski, salę zebrań, później „kino", kierowane prze adwokata żyda — a obecnie rozpoczął ostateczną przebudowę, o której na początku wspomniałem. W tem wybuchł pożar — i magistratowi ułatwił dalszą jego pracę w obranym kierunku — niszczenie dzieła Kazimierza Wielkiego.

Co się stało z „funduszem szpitala św. Ducha", którym Kazimierz Wielki wyposażył swój filantropijny zakład w roku 1363? Częściowo się rozpłynął, a częściowo jeszcze jest, zapisany w spisie katastralnym posiadłości gruntowych gminy Wieliczka pod l. 521, w objętości 33 morgów 550, sążni. W roku 1927 już tych morgów znacznie ubyło wskutek parcelacji magistrackiej między miejscowych funkcjonarjuszy państwowych, autonomicznych i prywatnych. Rząd tu nie położył swego veta, jako jedyny właściciel tych gruntów i jeżeli tak dalej pójdzie: to górnicy wieliccy, utraciwszy kościół i szpital św. Ducha — utracą wreszcie „fundusz szpitalny św. Ducha". „Kasę bracką" już im podobno zabrała „Kasa chorych".

Czyżby i do „funduszu szpitala św. Ducha" jakaś „dziewka rzuciła — dziecko" i w ten sposób spowodowała jego „zamknięcie" i zupełne zlikwidowanie?!

„Miałeś, chłopie, złoty róg: kościół, szpital, grunt i kasę,

Pozostał ci tylko sznur: „ratusz, tranzet, długów masę".

W Sierczy, dnia 31 lipca 1927 roku.

Ludwik Młynek.

Dalszy etap zażydzenia.

Zakopane.

W ślad za nowopowstałemi placówkami handlowemi i żydowskiemi pensjonatami zaczynają masowo napływać do Zakopanego lekarze, adwokaci, żydzi. W ciągu kilku miesięcy osiedliło się tu aż 3 nowych lekarzy żydów, a to: dr Papier, Einhorn, Mangel, a w najbliższych dniach otwiera kancelarję adwokacką dr Szlechet, także żyd, z Czarnego Dunajca.

Napływ jest również inżynierów żydów, którzy wykonywują roboty żydowskich pensjonatów.

Napiętnować należy również zbyt ślamazarne postępowanie tutejszych adwokatów chrześcijan, że na czas nie zajęli się i nie przeforsowali w krakowskiej Izbie adwokackiej (mimo zażydzenia tejże), by kancelarję po ś. p. adwokacie Mrozie objął chrześcijanin.

Niestety objął ją żyd dr Fass, znany sjonista, który także po wyjeździe dr Bartmańskiego objął jego kancelarję.

Tak więc najlepsza kancelarja adwokacka w Zakopanem jest w rękach żyda!

Skandal! Maluczko — a z letniej stolicy Polski będzie Judeo-Zakopane.

Drogę do odżydzenia Jordanowa prawdziwi obywatele Polacy znaleźli.

Jordanów.

Nawiązując korespondencję do ostatnich artykułów, wyrażamy prawdziwe zadowolenie, że zdrowa część inteligencji, zrozumiała grozę położenia katolickiego mieszczaństwa wobec systematycznego zalewu żydowstwa, nawołując tutejsze społeczeństwo, do opamiętania się. Czas już najwyższy, by „uderzyć w czynów stal". Żydowstwo bowiem, obsiadłszy się w okół rynku miasta Jordanowa, zajmuje zwolna wszelkie zawody, spychając mieszczana — Polaka do roli obywatela drugiej klasy.

Mamy już żydów szewców, krawców, rzeźników, restauratorów, kupców, adwokatów, którzy żyją jedynie z biedy, a niestety, przyznać trzeba z głupoty tutejszego obywatelstwa.

Bo trzeba doprawdy wielkiej głupoty, zaparcia się i braku wszelkiej ambicji, by

stan takiego upodlenia znosić cierpliwie. — Stwierdzamy to, świadomi przykrej prawdy, że w bagno szkodliwego zapomnienia wpadło nie tylko mieszczaństwo, w którego interesa godzi w pierwszym rzędzie żyd, lecz także większość samej inteligencji, tej inteligencji, która w poczuciu świętego obowiązku powinna kroczyć na czele ruchu, zmierzającego do odżydzenia miasta.

To też dobrze się stało, że uchwałą Rady miejskiej w przedmiocie przesunięcia jarmarku na inny dzień z okazji świąt żydowskich poddano pod pręgierz publiczny. — Niech Polska wie, jakich ma obywateli, którzy własne interesa składają na ołtarzu obcego i wrogiego elementu.

Wszelkie dyskusje, zmierzające do ochrony stanowiska Rady miejskiej są podłym frazesem, wywołującym niepotrzebny zamęt wśród tutejszego społeczeństwa, niepojmującego dostatecznie grozy położenia. Trzeba wreszcie zrozumieć, że my Polacy jesteśmy warstwą rządzącą, że z tego tytułu, ciążą na nas nie tylko uprawnienia, ale i obowiązki, których wypełnić winniśmy. Nie wolno nam przeto opuszczać rąk w walce o obronę polskości miasta.

Tylko wiara we własne siły i chęć zwycięstwa, przyniesie nam pożądany skutek. Każdy zaś, kto tej walce obojętnie przygląda się stojąc na uboczu, zasługuje na miano wroga polskości.

Skoro zatem podejmiemy się walki o odżydzenie miasta, musimy wytrwać *bezwzględnie*, choćby po stronie żydów, stali szabesgoje z inteligencji — wytrwać do końca jeśli nie chcemy korzyć się z uczuciem wstydu przed zwycięzcą — żydem.

Precz zatem ze słomianym zapałem, zdobądźmy się przynajmniej tu, gdzie chodzi o nasz majątek, na żelazną wolę. Raz wreszcie musimy przestać kupować n użydów. — Niech każdy obywatel w miejsce banalnych pozdrowień, wita drugiego słowem: „swój do swego", aby przypomnieć słabym, że należy wytrwać *bezwzględnie* na posterunku.

Wzywamy przeto obywatelstwo polskie o zorganizowanie się, celem rozpoczęcia realnej walki przed zachłannością żyda. Apel ten rzucamy na czasie, ufni, że młodzież akademicka bawiąca na wywczasach letnich w Jordanowie, owiana uczuciem patrjotycznem, rzuci się z zapałem do zorganizowania społeczeństwa do walki z najazdem żydowskim.

Witając chętnych, wołamy donośnym głosem, by wszyscy słabego ducha z inteligencji, słyszeli: „swój do swego".

Jordanawianie.

„Pokrzywdzeni" żydzi z powodu „niemożności" handlowania w niedziele.

Łódź.

Czy jest na świecie naród bardziej cyniczny i bardziej zachłanny, na cudzą własność moralną i materjalną, jak żydzi? (Tałm.?)

Pytanie to, daje nam bardzo dużo do myślenia, a zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy żydzi w bezczelny sposób atakują Rząd polski, ażeby tenże wprowadził nowelizację do art. 3 Konstytucji, na podstawie której żydzi mogliby uzyskać pozwolenie handlu niedzielnego.

To się ma nazywać skromnem żądaniem „pokrzywdzonych" żydów, którzy w swych żądaniach tłomaczą się, iż są *„pokrzywdzeni"* o dwa i pół dnia w handlu... Przytaczam tu poniżej fakt autentyczny, który ma miejsce w każdą niedzielę i święta w naszej zażydzonej do szpiku kości Łodzi — no i niewątpliwie dzieje się to i w innych miastach.

A zatem czy żydzi mają słuszność żądać pod jakimkolwiek pozorem pozwolenia na handel w niedzielę i święta, jeżeli już z powodzeniem tenże uprawiają bez względu na to czy im jest wolno — czy też nie.

Gdy się przechodzi ulicami zamieszkanemi przez żydów, a zwłaszcza Starym Rynkiem i ul. Nowomiejską, to ma się wrażenie, że się jest w Palestynie, albo też, że żydzi nie uznają rozporządzeń władz państwowy ponieważ *przed każdą bramą i nieomal przed każdym sklepem stoją żydzi* — (a dzieje się to przeważnie w czasie odprawiania nabożeństw w kościołach) i *zaczepiają przechodzących chrześcijan* w natrętny sposób i proponują im kupno — wołając „panie, mam garnitur", „panie buty mam dobre dla pana" i t. d. Gdy taki żyd spotka się z zasłużoną odpowiedzią — wyzywa zaczepionego i woła za nim — „panie mam dla pana parasol na wacie"... (sic!) Taka w istocie rzeczy jest etyka żydowska w stosunku do nas Polaków.

Z przykrością muszę jednakże zaznaczyć, że są tacy Polacy, którzy się dadzą złowić na podobną przynętę.

Lecz to nie jest jeszcze wszystko, oprócz tego widzimy całą zgraję żydów uprawiających *handel uliczny t. zw. koszykowy*, którzy na widok policjanta chowają się do bram, a gdy posterunkowy przejdzie, wychodzą z powrotem żerować na ulicy.

Po obu stronach ulicy widzimy brudnych harczących żydów nad swoimi koszykami i wykrzykujących, „słodkie irysy, dwa za pięć groszy" — zapewne (nikt z Szan. Czytelników nie będzie ciekawym). Szan. Czytelnicy sobie wyobrażają, jak wyglądają te „słodkie irysy", na których jest *tysiące bakcyli chorobotwórczych*, unoszących się w pyle ulicznym, oraz w samej „higjenie" wyrobów tychże — podczas gdy lekarze nasi głowią się nad zwalczaniem panujących powszechnie suchot.

Tak wygląda sytuacja w chwili obecnej u żydów, którzy twierdzą, iż są „pokrzywdzeni" o dwa i pół dnia handlu, a w istocie *niema dnia w tygodniu, w którymby nie handlowali żydzi.*

Otóż tak zachowują się żydzi już teraz, gdy Rząd jeszcze nie myśli o uwzględnieniu ich żądań. A coby było gdyby żydzi uzyskali pozwolenie na handel niedzielny?.. Bez wątpienia wciągaliby chrześcijan za głowę do sklepu, a potem wyrzucali na bruk — jeżeli teraz już obrzucają nas obelgami gdy damy im stosowną odpowiedź.

I temu nie należy się dziwić, gdyż takie to są poglądy humanitarne żydów, taka jest ich etyka talmudyczna, że jeżeli „goj" nie da im zarobić, względnie oszukać się — trzeba go szykanować. A więc gdyby im dano prawo handlowania w niedzielę, to później może zażądają wogóle zniesienia świąt chrześcijańskich, wszystkiego bowiem można się już od żydów spodziewać, jeżeli do tej pory wyrządzili nam więcej krzywd, niż wszyscy wrogowie zewnętrzni.

Miejmy nadzieję i wierzmy we własne siły, gdyż każdy dzban tylko do czasu wodę nosi.

J. W.

Rozszerzajcie „Gazetę Narodową".

Rozmowa żyda Lewina z żydem z „Momentu".

Z wywiadu żydowskiego „Momentu nr. 147 z Lewinem, towarzyszem Chamberlaina przytaczamy parę szczegółów ciekawych:

„Dwikrotnie zapytywałem go, czy jest żydem, a on milczał. Na zapytanie, czy rodzice jego urodzili się na Wileńszczyźnie odpowiedział: 1. „Nie wiem, gdzie oni się urodzili i to mnie wcale nie interesuje". —

— *Więc nie chce pan gadać z żydami?*

— *„Nie".*

Czy wiecie, że...

...Obliczenia statystyczne z okresu przed i powojennego wykazują, iż stan sanitarny większych miast Europy znacznie się polepszył. I tak Paryż, notujący w roku 1914-tym na 1000 mieszkańców 16 zgonów — wykazuje w r. 1925-tym — 14,7, Londyn z 14,4 spadł do 11,6, Wiedeń z 13,7 na 12,2, Berlin z 14,6 na 11,5, Sztokholm z 14,0 na 11,2, Moskwa z 23,2 na 13,4.

U nas z pośród większych miast *Kraków* wykazuje śmiertelność w r. 1925-tym — 12,3 zonów na 1000 ludzi, Łódź 14,1, Lwów 15,8, a Warszawa 13.9 gdy w r. 1914-tym wykazywała 18,4 na 1000.

*

...Celem uczczenia odwiedzin prezydenta państwa Mustawy Kemala w Konstantynopolu, zamierzają posłowie Turcji europejskiej, zaraz po zebraniu się parlamentu w Angorze postawić wniosek, aby Konstantynopol został nazwany Mustafa Kemal.

*

NAJWIĘKSZE MIASTO NA ŚWIECIE to Nowy Jork. Ludności ma 5 miljonów 600 tysięcy, z przedmieściami zaś 8 miljonów 400 tys. Jest w nim więcej Włochów, niż w Rzymie, więce Irlandczyków, niż w Dublinie, więcej Niemców, niż w Bremie, wielkiem mieście portowem. Dziesiąta część wszystkich żydów na kuli ziemskiej mieszka w Nowym Jorku. Miasto to posiada 1.500 świątyń, 2000 teatrów. Co 52 sekundy przybywa jakiś pociąg, co 13 minut odbywa się ślub, co 10 min. rodzi się człowiek, co 12 minut powstaje nowe przedsiębiorstwo, co 51 minut kończy się nowy budynek. — A dziennie urzybywa do miasta 300 tysięcy ludzi.

*

...Herck-la-Ville, małej mieścinie belgijskiej grozi los przysłowiowego Osieka Fredrowskiego, gdyż będzie ona bowiem administrowana wyłącznie przez kobiety. Przed wyborami do rady miejskiej przygotowano dwie listy — na jednej figurowała płeć męska, na drugiej również wyłącznie żeńska. Ponieważ pierwszy spis złożony został po ustawowo przepisanym terminie, przeto nolens volens zatwierdzić musiano radę, która składać się będzie nie z ojców, lecz z matek miasta.

*

.....Daily Chronicle" opisuje niepowodzenia autorskie Wilhelma, który zapragnął wydać kazanie, wygłaszane przezeń każdej niedzieli w Doorn ku zbudowaniu moralnoreligijnemu jego najbliższego otoczenia i służby. Ex-kajzer był święcie przekonany, że o zbiór 150-u kazań ubiegać się będą wydawcy całego świata. Nadspodziewanie żadna z nowojorskich ani chicagowskich księgarń, zainteresowanych w tej kwestji, nie poznała się na talentach krasomówczych Wilhelma. Wobec formalnej odmowy, zwrócono się do wydawców berlińskich, którzy o zgrozo! — również nie potrafili należycie ocenić tak zaszczytnej propozycji.

*

...Moda krótkich włosów przedstała się z Europy do Chin i tamtejsze damy przyjęły ją entuzjastycznie. Inaczej jednak zapatrują się na tę nowość władze chińskie, które mimo swych rewolucyjnych poglądów, nie entuzjazmują się wcale zwyczajami europejskiemi. Gubernator Tjentsinu wydał rozkaz,

skazujący na karę śmierci każdą Chinkę, która odważy się ukazać na licy w fryzurze chłopięcej.

Jest bowiem najwyższym wyrazem nieprzyzwoitości — brzmiał okrutny wyrok chiński — pozbawić się długich warkoczy. Gorszej poniewierki dobrych obyczajów nie można sobie nawet wyobrazić.

O naszą przyszłość.

Sprawa ta stokroć jest ważniejsza od wielu, którym swoje szpalty oddaje do użytku prasa. Sprawa, którą można nazwać bolączką narodową i społeczną.

Nasze uświadomienie narodowe jest mało znane, lub też znane, a co gorsza nie praktykowane w życiu codziennem. Dzięki Bogu odzyskaliśmy Ojczyznę, lecz tylko pozornie... Bo mamy o wiele groźniejszego wroga niż my mieli. A to jest żydowstwo, które idzie nie tylko przeciw nam, lecz jest wrogo usposobione do tego co dla nas święte i co polskie.

Jako ostatni przykład do zanotowania mamy, że żydowstwo z całym alarmem uderzyło w samą podstawę katolicyzmu, a to, żeby z siódmego dnia który sam Bóg nam przeznaczył dla odpoczynku zrobić dzień jarmaczny. A przez to zdemoralizować do reszty nas i nasze pokolenie. Bo to jest ich najważniejszy cel.

Lecz pytam cię Czytelniku, dlaczego dziś żydowstwu wolno rugować z duszy katolika wiarę, moralność i miłość Ojczyzny? — Dlaczego dziś żydzi panoszą się w Polsce, jak szare gęsi w bezpańskiej stodole?

Bo dwudziesto-miljonowa rzesza katolików zapadła w letarg. Lecz dziś przyszedł najwyższy czas, aby z tego letargu tę rzeszę wyrwać. Jak mamy się zerwać z tego letargu? Na to krótka i zwięzła odpowiedź w przysłowiu *„Swój do swego po swoje"*. Pamiętajmy, że to jest najlepsza i najskuteczniejsza broń przeciw zalewowi Polski przez żydów.

Ale nie traćmy nadzieji, może wkrótce już doczekamy się czasów, gdzie najprostszy chłop ze wsi zrozumie, że kto u żydów kupuje, ten drogo płaci mimo niskich cen. Tandeta, którą żydzi sprzedają, mówi sama za siebie i kto raz zakupi u żyda, drugi raz nie kupi. Doczekamy się czasów, gdzie lud nasz przejrzy i zrozumie, że właśnie żydzi są tą zarazą i gangreną społeczną, która zakłóca i rozsadza nasze dzisiejsze społeczeństwo. Nasz lud jeszcze nie przejrzał całkiem i jest ciemny i nie zdający sobie sprawy z następstw, jakie pociąga za sobą popieranie żydów. Lecz — czy wcześniej czy później pozna się na żydowskiej nikczemnej robocie.

Więc z żydami damy sobie radę, a tych szabesgojów, którzy jeszcze służą żydom, prędzej czy później zdemaskujemy i poznawszy się na ich nikczemnej robocie, wykluczymy ich ze społeczności, jako zdrajców A na dodatek żaden uczciwy Polak im ręki nie poda.

Żal serce ściska, że my Polacy jesteśmy tak upośledzeni i w przyszłości jeżeli się nie opamiętamy i jeżeli nadal pogrążeni będziemy w tym letargu, to nasze własne dzieci będą nas przeklinały żeśmy im taką zażydziała Ojczyznę w spuściźnie pozostawili. Bo może w tej kochanej Ojczyźnie, o którą ich ojcowie walczyli i krew przelali, zabraknie dla ich dzieci chleba i pracy, bo wszystko znajdzie się w żydowskich rękach.

Wiemy, że nikczemnym jest żyd. Ale po stokroć po tysiąckroć, nikczemniejszym jest Polak katolik (goj) wysługujący się żydom. Tamten niszczy państwo cudze, by na ruinach wznosić gmach państwowości własnej. Ten zaś dla pieniędzy, lub stanowiska, sztylety wbija w serce Ojczyzny wałsnej, by jej trupa zanieść w prezencie na szabes judejczykowi".

Musimy odrodzić własne nasze życie, a gdy każdy obywatel zrozumie nasze wołanie, wtedy odrodzi się cała Polska, oraz rozjaśni się jej całe oblicze.

A może ktoś powie „co ja sam zrobię" lecz to zapatrywanie jest bardzo mylne. — Gdyż wiemy, że Ojczyzna to wielka zbiorowa rodzina, a gdy każdy jej członek będzie zdrowym moralnie, wtedy nasza Ojczyzna będzie silną i nie da się żerować obcym elementom. „Polska musi się odrodzić", to jest ogólne wołanie, oraz żądanie Polski całej. Musimy wyrwać się z niewoli stokroć boleśniejszej bo niewoli żydowskiej.

Smutne to jest i bolesne(że Polska dopiero żyć zaczęła, a tu już ze wszystkich stron Polski daje się słyszeć głos o ratunek dla niej!

Więc w imię dobra Ojczyzny i naszych dzeci szabesgoje zaprzestańcie waszej nikczemnej i podłej roboty.

El.-Ka.

Kronika.

Żydowskie jaskinie gry na Kazimierzu.

Od dłuższego czasu napływają do władz krakowskich skargi i zażalenia na wyzysk i zdzierstwo uprawiane po *tajnych szynkowniach kazimierskich*, gdzie równocześnie uprawia się zakazane gry hazardowe.

Celem zlikwidowania tych lukratywnych przedsiębiorstw, nieopłacających ani podatków, ani patentów, rozpoczęły władze krakowskie energiczną akcję, uwieńczoną niespodziewanie pomyślnym połowem. — Onegdaj organa śledcze tutejszej policji wkroczyły o godz. pół do 2-giej w nocy do *tajnej jaskini gry*, mieszczącej się w domu pod l. 14 przy ul. Szerokiej i zaskoczyły na gorącym uczynku szajkę zawodowych graczy hazardowych, utrzymaną od dłuższego czasu przez niejakiego Jana Stawarskiego, z zawodu elektromontera.

Przytrzymanych 26 graczy odprowadzono do Urzędu śledczego, gdzie spisano z nimi protokoły, poczem sprawę celem dalszych dochodzeń przekazano Prokuraturze.

Z dotychczasowego śledztwa wynika, iż do tej tajnej jaskini gry zwabiono głównie przejezdnych, a także zamożniejszych rzemieślników. Jeden z poszkodowanych zeznał, iż przegrał dwa tysiące złotych. Stawarski pobierał wysokie opłaty od uczestników gry, którzy nadto za sprzedawane bez koncesji napoje alkoholowe i papierosy płacili lichwiarskie ceny. Szczęśliwymi piastunami banku przy hazardowej grze że w w „nasze — wasze" *byli żydzi*, którzy z tego lukratywnego przedsiębiorstwa ciągnęli *znaczne zyski dla siebie i cichych wspólników*.

Sprawa anarchistów Sacco i Vanzetti.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, postanowiły amerykańskie władze wykonać wyrok śmierci, wydany przed sześciu laty na dwóch anarchistów włoskich Sacco i Vanzetti. Gubernator Fuller odrzucił prośbę o ułaskawienie i wyrok zatem musiałby zostać wykonany dnia 11 b. m. Czy zostanie wykonany, tego nie wiemy.

Prasa lewicowa i rozmaite stowarzyszenia sprzeciwiają się wykonaniu wyroku i to nie bez racji. I daj Boże, ażeby wszystkie władze wyciągnęły z tego wypadku naukę na przyszłość.

Jeżeli bowiem zajdzie wypadek, że oskarżony (lub oskarżeni) na podstawie *„murowanych"* dowodów, (ale tylko „murowanych") zostanie(ą) uznanym(i) za winnego(ych), to w tym wypadku powinno się zatwierdzić wyrok śmierci i rychło wykonać go, chociażby się i o anarchistów rozchodziło, którzy i na sprawiedliwy wyrok zasądzający mogą terrorem odpowiedzieć. Jeżeli ś. p. kanonier Stefan Wawro stojąc na posterunku koło prochowni pod Witkowicami, poległ w wykonaniu obowiązku, a kapral Nierząd chociaż ciężko ranny pozostał dalej na warcie i wykonywał swój obowiązek, z narażaniem życia, tak samo nieustraszenie powinien wykonywać swój urząd, sędzia, prokurator, jak i dygnitarz posiadający „ius gladii" jeżeli chodzi o zatwierdzenie i wykonanie *sprawiedliwego* wyroku, na który anarchiści mogą odpowiedzieć terrorem; a więc powinni wyrok natychmiast zatwierdzić i wykonać.

Jeżeli ale, co do dowodów powstają choćby najlżejsze wątpliwości, wówczas powinna być również jaknajszybciej wykonana rewizja procesu, i wyrok obalony, chociażby to dotyczyło i anarchistów.

Wyrok śmierci, chociażby słuszny, nie wykonany przez sześć lat, nie powinien być wogóle wykonany, gdyż to wygląda na pastwienie się nad skazanym, i co przynosi ujmę władzom w XX wieku ery chrześcijańskiej.

Jan Kozicki.

Od Redakcji.

Naszych P. T. Czytelników, Sympatyków i Przyjaciół zawiadamiamy, że wydawnictwo „Gazety Poniedziałkowej" i „Hasła Narodowego" zostało zespolone w jedno wydawnictwo i wychodzić będzie p. t. „Gazeta Narodowa". W miesiącu sierpniu 1927 r., jako dwutygodnik, zaś od 1-go września b. r. stale wychodzić będzie w każdym tygodniu co niedzielę.

„Gazeta Narodowa" pozostanie nadal wierna zasadom, jakie „Hasło Narodowe" przez przeciąg trzech lat zawsze głosiło.

Tę pracę ideową podejmuje i prowadzić ją będzie w dalszym ciągu dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny niezmordowanie i wytrwale „Gazeta Narodowa". *Redakcja.*

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.

Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·—** zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.